

Stefan Konstańczak*

**JAK MOŻE TRWAĆ POJĘCIE OJCZYZNY
W ŚWIADOMOŚCI NARODOWEJ
BEZ ISTNIENIA WŁASNEGO PAŃSTWA?
KONCEPCJA ROZCZŁONII OJCZYZNY
KAROLA LIBELTA**

Poruszany temat pojęcia ojczyzny w świadomości narodowej bez istnienia własnego państwa ma w zasadzie znaczenie głównie historyczne. Jednak wydarzenia zachodzące w ostatnim czasie we współczesnym świecie zmieniły wymiar tych rozważań na współczesny. Przy tego typu dylematach pojęcie „ojczyzna” nabiera wielkiego znaczenia politycznego. Zdolność uzasadnienia tego, że dany obszar jest czyjąś ojczyzną, zgodnie z zasadą samostanowienia daje przecież jakieś prawo do stworzenia własnego państwa. Teoretyczne rozważania o państwach, narodach, ojczyznach nieoczekiwanie nabrały w ten sposób praktycznego znaczenia.

W filozofii pojęcie „ojczyzna” występuje rzadko, a jeśli już, to przy okazji rozważań z zakresu etyki społecznej. „Ojczyzna” wówczas pojawia się jako pojęcie o dużym ładunku emocjonalnym, a przez to uzewnętrznianym w postawach i zachowaniach ludzkich. Jeśli jednak staramy się potraktować je jako kategorię nauki, to okazuje się, że mamy problem z określeniem fragmentu rzeczywistości, którego ono dotyczy. Czy możemy powiedzieć, że „ojczyzna” jest czymś realnie istniejącym? A jeśli odpowiemy twierdząco na to pytanie, to zaraz nasuwa się następne: jak trwa w naszej świadomości, skoro nie istnieje żaden materialny obiekt, z którym można byłoby ją utożsamiać? Trwanie w czasie obiektów materialnych nie wymaga uzasadnienia, bo jest oczywiste samo przez się. Jak jednak może trwać coś, co materialnie nie istnieje? Dlatego też punktem wyjścia dla podjętych rozważań jest określenie tego, co należy rozumieć pod nazwą „ojczyzna” oraz określenie tego momentu, w którym ojczyzna utożsamiana jest z państwem. Konieczne jest tu również wskazanie racji, które uzasadniają takie ich utożsamianie. W tym przeobrażeniu decydujące znaczenie, wedle Karola Libelta, ma naród jako czynnik pośredniczący.

***Stefan Konstańczak** – dr hab. prof. UZ, zatrudniony w Zakładzie Etyki Instytutu Filozofii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Zainteresowania badawcze: aksjologia, metaetyka, polska filozofia XIX wieku, bioetyka, etyka środowiskowa.

Przedmiotem podjętych rozważań nie będą jednak współczesne odniesienia do racji istnienia państwa ani też aspiracje narodów do posiadania własnej państwowości, ale interesująca, moim zdaniem, koncepcja podmiotowości politycznej zrodzona w XIX wieku, której autorem jest wybitny polski filozof Karol Libelt (1807-1875). Nie podejmując rozważań politologicznych dotyczących współczesnego rozumienia takiej podmiotowości, dla potrzeb niniejszego wystąpienia przyjmuję, że „podmiotowość polityczna” w wymiarze międzynarodowym to zdolność do suwerennego prowadzenia polityki, a w wymiarze wewnętrznym – to zdolność do realnego wpływania na decyzje polityczne. Tego typu zdolność jest stopniowalna i może mieć charakter nietrwały, gdyż można ją nabywać lub tracić. Na ogół uważa się jednak, że podmiotowość polityczną posiadają państwa lub instytucje ponadpaństwowe. Tytułowy bohater mego wystąpienia jest jednak autorem koncepcji, w której taką podmiotowość posiada naród świadom swego zadania dziejowego, jakie ma wypełnić.

Naród w filozofii Libelta

Libelt był przekonany o tym, że istnienie narodów i państw nie jest czymś przypadkowym, ale odzwierciedla pewne konieczności dziejowe. Odkryciu tych konieczności poświęcił szereg prac filozoficznych. W swoich koncepcjach historiozoficznych centralne miejsce przyznał narodom, gdyż uważał je za nośniki sił duchowych niezbędnych do dokonywania przeobrażeń społecznych. Wspólnota narodowa jest wspólnotą naturalną, a jej istnienie nie wymaga ponadto posiadania własnego państwa. Przedstawia także na długo przed *Zmierzchem Zachodu* Oswalda Spenglera ideę ewolucji narodów na kształt organizmu biologicznego: „W narodowościach złożone więc zarodki przyszłego rozwoju ducha, zarodki uroznicowane różnością ich plemienną i na odwrót, stanowiące ową różność plemienną. Jedne z nich są embryony dla odległej jeszcze zachowane przeszłości; inne się wyłaniają do życia; podrastają inne; inne już w młodzięńczych lub męskich siłach wyrabiają olbrzymią pracę ducha i wydają jego płody świata i dlatego u nich hegemonia świata; inne wreszcie ustępują z teatru działania – starzeją i konają”¹. Narody więc mają do spełnienia swoją misję dziejową i próżno się temu sprzeciwiać, bo nie dość, że jest to występki przeciwko prawom boskim, ale także niemożliwe, gdyż wpierw trzeba byłoby naród fizycznie lub duchowo unicestwić.

Libelt definiuje naród i narodowość następująco: „Narodowość [...] bę-

¹K. LIBELT, *Samowładztwo rozumu i objawy filozofii słowiańskiej*, PWN, Warszawa 1967, s. 228.

dzie zatem właściwością ludu, ród jeden tworzącego, zamieniającą go w naród, a którą to właściwością jeden naród od drugiego się wyróżnia. Właściwość ta przyrodzona jest narodowością w najściślejszym znaczeniu; są to zatem przyrodzone usposobienia i skłonności narodu, warunkujące jego sposób życia, jego charakter; następnie to wszystko, w czym się te skłonności objawiają, urzeczywistniają i ustalają. [...] Wszakże gdy nic tak czystym i bezpośrednim nie jest tej właściwości narodowej wpływem, jak *obyczaje i zwyczaje* – do nich szczególnie przywiązujemy i na nich ograniczamy znaczenie narodowości”².

Trwałość wspólnot zależy od ogólniejszej idei, która je wiąże. Dzieje wiążą narody w jedną całość, a zadania dziejowe przeznaczone narodom stanowią o ich odrębności i trwałości. W rezultacie w ramach ludzkości ścierają się dwie siły: pierwsza odśrodkowa – związana z ludzką indywidualnością i egoizmem atomizuje wszelkie zbiorowości, a druga – dośrodkowa, spaja je siłą idei narodowej. Dlatego Libelt pisał: „Z powodu zindywidualizowania się ducha ludzkiego, które tem jest silniejsze, im on jest potężniejszy, wielkie gromady plemienne rozpadłyby się na coraz mniejsze indywidualności, na osobne ludy, pokolenia, rody; a w tem rozdrobnieniu znikłaby idea narodowa, nie znajdując już dość silnej podstawy, aby na niej oparta podjąć mogła myśl posłanniczą, do pewnej narodowości przywiązaną”³. W taki sposób tłumaczy, jak wspólnoty mniejsze tworzą większe całości, a tym samym słabo zintegrowana pojedyncza narodowość może zostać wchłonięta przez większą, spojona trwalszym duchem narodowym. Istnieje więc możliwość, że zatowarzyszony naród zatraci swoją tożsamość duchową i zostanie zasymilowany przez inny, skonsolidowany wewnętrznie.

Libelt zakładał, że swe historyczne zadanie jest w stanie wypełnić tylko oświecony naród. Ludzkość zapewne także osiągnie stan powszechnego oświecenia, choć jest on w zasadzie możliwy dopiero u schyłku dziejów. Bez osiągnięcia stanu powszechnego oświecenia nie jest możliwe stworzenie jednolitego społeczeństwa, co zdają się potwierdzać słowa myśliciela: „Ani więc z góry na dół, ani z dołu do góry iść na ma oświecenie, ale z całego narodu odrazu wydobywać się i świecić”⁴. Wskazywał także na przykłady z historii, gdy w państwach tworzone uniwersytety, ale szkół niższych nie było, podobnie w odniesieniu dla kultury technicznej, gdy były wielkie fa-

²K. LIBELT, *O miłości ojczyzny*, [w:] idem, *Samowładztwo rozumu i objawy filozofii słowiańskiej*, s. 38-39.

³K. LIBELT, *Wcielające się idee czasu*, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1869, s. 3.

⁴K. LIBELT, *Pomysły o wychowaniu ludów*, [w:] idem, *Wybór pism*, Cz. I, Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa-Kraków 1908, s. 37.

bryki, a nie było rzemieślników. W taki sposób powstaje pozór oświecenia powszechnego, który nie prowadzi do żadnej przyszłości, bowiem nic się nie zmienia – ciągle te same warstwy są wykształcone, a ciemnota jest udziałem upośledzonych warstw społecznych. „Oświeceniem mas jest uszlachetnienie plemienia ludzkiego”⁵, ale nie wszyscy muszą być przecież uczonymi. Oświata powinna spowodować, że ludzie poczują własną godność i stanie się ona dla nich wartością. Poprzez oświatę zostać miały upowszechnione także zasady postulowanej przez niego filozofii narodowej, w której wymiar teoretyczny – wiedza o misji dziejowej – przeplata się z wymiarem praktycznym, czyli z dążeniem jej spełniania.

Celem ostatecznym ma być bowiem urzeczywistnienie Królestwa Bożego na ziemi, w związku z tym proces ten musi przebiegać na kształt praw przyrody, gdyż podobnie jak one został wyznaczony przez Boga. Dlatego Libelt twierdził: „Bóg prowadzi ludy wedle praw odwiecznych, postępowych, i wie dzie je do celów swoich, które z natury Boga nie mogą być czymś innym, jak tylko uszlachetnieniem rodzaju ludzkiego”⁶. Tym samym Bóg jest pierwszym nauczycielem ludzkości, a oświata powszechna jest nakazem boskim.

Tego typu zbiorowości narodowe muszą powstawać oddolnie i znajdować w sobie siłę do działania na rzecz dobra wspólnego. Libelt formułuje zatem konieczne warunki, które w takich społecznościach powinny być wiadome wszystkim i w ten sposób motywować do aktywnego działania:

1. „że nie siłą jednego, by też najpotężniejszą, się nie zdziała, ale, że tylko zmnożonymi siłami wielu, wielkich rzeczy dokazać można;
2. że dobro pojedynczych osób, nie da się pojąć, ani urzeczywistnić bez dobra ogólnego;
3. że zatem pracując gorliwie w interesie dobra publicznego, pracujemy najrzeczywiście dla naszego dobra”⁷.

Libelt uważał, że trwałe związki społeczne mogą powstać tylko na podstawie wspólnie aprobowanej moralności. Uważa też, że taką wspólną płaszczyzną dla narodu polskiego jest moralność chrześcijańska. Nie odżegnuje się całkiem od dziedzictwa oświecenia uznając, że powszechna edukacja jest koniecznym warunkiem postępu, w tym także warunkiem odrodzenia państwowości polskiej: „Jesteśmy przekonani, że Polska powróci do tej jedności,

⁵ *Ibidem*, s. 38.

⁶ K. LIBELT, *O miłości ojczyzny...*, *op. cit.*, s. 53.

⁷ K. LIBELT, *Pomysły o wychowaniu ludów*, s. 170-171.

jedynie przez instytucje narodowe i przez zupełną wolność rozwijania się umysłowego, w którym miłość ojczyzny górując po nadewszystko, zwycięży uprzedzenia i połączy dzieci jednej matki w jednej myśli, zapewniającej urzeczywistnienie narodowego posłannictwa”⁸. Jedność taka kształtuje się na bazie tradycji i wymaga jednak tolerancji, także religijnej (choć nadrzędność chrześcijaństwa jest dla niego oczywista), a ponadto wymaga współpracy ponadstanowej, wolności słowa i sumienia, a także wspólnie wyznaczanych wartości. Demokracja jawi mu się więc jako zgodne współdziałanie wszystkich przedstawicieli narodu, niezależnie od urodzenia, majątku i wykształcenia. Naród zatem sam kształtuje swoją historię. Tym samym Libelt dowartościowuje naród, obdarzając go podmiotowością polityczną.

Naród jest więc jak organizm wspólnotą naturalną, która jest nośnikiem swego dziejowego przeznaczenia. Taką jedność duchową uosabianą w świadomości misji dziejowej z fizycznym trwaniem narodu Libelt nazywa jego żywotem. Cel tej misji określają odwieczne prawa boskie ujęte w religii. Filozofia tworzona przez dany naród zawsze odzwierciedla to przeznaczenie, stąd zdaniem Libelta np. filozofia Hegla nie wywarła znaczącego wpływu na narody romańskie czy też słowiańskie. Naród nie tworzy się dlatego na bazie jakichś sztucznych związków, lecz na podstawie wspólnoty duchowego wyposażenia: „Tam jest narodowość w umiejętności, gdzie jest rzeczywisty objaw żywota ducha wiekuistego, to jest, gdzie duch rozwija się w *sobie*, przez pojęcie pełni siebie, przez wiedzę *intensywną*, a zatem w filozofii, w religii, w prawie, w sztukach pięknych, w literaturze, w instytucjach społecznych. Albowiem takie rozwijanie się ducha dzieje się stopniowo, za pomocą różnych pierwotnych usposobień narodowych”⁹.

Praktyczny wymiar filozofii narodowej Karola Libelta

W opracowaniach na temat mesjanizmu polskiego wskazuje się na inspiracje ze strony niemieckiego filozofa Johanna Gottfrieda von Herdera (1744-1803). Herder swych *Myślach o filozofii dziejów* pisał o Słowianach następująco: „Wy, ludy obecnie tak głęboko pogrążone w niedoli, a niegdyś pracowite i szczęśliwe, będziecie mogły obudzone z długiego, ciężkiego snu, uwolniwszy się z łańcuchów niewoli, korzystać – jako ze swej własności – z waszych pięknych obszarów od Morza Adriatyckiego do gór karpackich, od Donu do Mołdaw, i obchodzić tam swe dawne święta spokojnej pracy i prowadzić swą wymianę handlową”¹⁰. Dzieło Herdera powstawało w latach 1784-1891,

⁸*Ibidem*, s. 278.

⁹*Ibidem*, s. 229.

¹⁰J. G. HERDER, *Myśli o filozofii dziejów*, t. 2, przekład J. Gałęcki, PWN, Warszawa

a więc było dostępne dla wszystkich polskich myślicieli, a zważywszy na fakt, iż znaczna część z nich pobierała wykształcenie w Niemczech, to okazji do zaznajomienia się z tymi koncepcjami nie brakowało. Intuicja Herdera dla polskich myślicieli stawała się dziejową koniecznością.

Do spełnienia tego dziejowego zadania predysponowani byli Słowianie z racji charakteryzującej ich specyficznej duchowości. O charakterze narodowym Polaków stanowić miały typowo słowiańskie cechy jak sielskość i zamiłowanie do rolnictwa, które powodowały, że narody wywodzące się z tego kręgu cechowało przywiązanie do równości oraz przyzwyczajenie do wspólnej pracy. Praca dla narodów słowiańskich miała być także nie koniecznością, ale czymś przyjemnym, w czym każdy uczestniczył chętnie, choć stosownie do swoich możliwości. Ale, aby naród polski mógł być podmiotem dziejów, aby mógł tworzyć epokę prowadzącą do spełnienia historii niezbędne było najpierw przyjęcie chrześcijaństwa, które następnie ukształtowało go wraz z innymi narodami słowiańskimi stosownie do wielkości zadania, jakie mu przeznaczyła historia.

W powszechnym mniemaniu filozofia Libelta propagowała więc postęp dziejowy. Zauważył on bowiem na przykład, że niedoceniany dotąd lud jest potencjalnym kreatorem przeobrażeń cywilizacji. Powiada więc przy analizie wkładów paryskich Mickiewicza, że „w pierwiastkowych wyobrażeniach ludu złożone są nasienniki tych wszystkich umiejętności, które stanowią rozwój i postęp ducha”¹¹. Właśnie dlatego swą potencjalność dziejotwórczą Słowiańszczyzna ciągle ma w uśpieniu, z którego wyrwać musi ją filozofia odpowiadająca jej duchowości. Nie może to być już filozofia Zachodu, który swoje zadanie historyczne już wykonał, i dlatego nie jest już w stanie kreować przyszłości. Dlatego w innym miejscu zauważa: „Kiedy zachodnia Europa przyjęła za zasadę nieograniczone panowanie człowieka nad własnością i despotyzm nad naturą – przechowało się w ludach słowiańskich [...] wyobrażenie posiadania ziemi jako lenności od Boga i religijnego przymierrza pomiędzy człowiekiem a naturą”. Wskazywał więc dalej, czym się postulowana nowa filozofia musi odróżniać od zachodnioeuropejskiej: „Do teorii na materializmie opartych słowiańskie pojęcia przydać muszą duchowy pierwiastek i zmienić zupełnie zasady ekonomii politycznej”¹².

Tymczasem w filozofii to państwo, a nie naród jest bytem politycznym, czyli jak się często mówi – podmiotem dziejów. Państwa bowiem, a nie ojczyzny przecież, funkcjonują w określonych ramach prawnych przez siebie kształtowanych, mają obywateli i terytorium, którym muszą zapewnić bez-

1962, s. 327-328.

¹¹K. LIBELT, *Samowładztwo...*, *op. cit.*, s. 405.

¹²*Ibidem*, s. 406.

pieczeństwo, zawierają umowy, prowadzą wojny i wreszcie zapewniają materialne podstawy własnej ciągłości historycznej. Ale czy tak jest zawsze? Nie jest to pytanie retoryczne zważywszy na fakt, że Polska przez 123 lata zaborów nie istniała jako państwo, a przecież realny wpływ na historię świata Polacy w tym czasie wywierali. W tradycji europejskiej dominuje heglowskie przekonanie wyrażone w jego *Zasadach filozofii prawa*, gdzie tylko państwu przyznawał sprawstwo dziejowe, czyli uznawał je za podmiot dziejów. Tym samym w koncepcji heglowskiej Polska nie tylko nie istniała jako państwo, ale również jej przyszłe odrodzenie zdaniem tego filozofa było nawet czymś przeciwnym obiektywnym prawom dziejowym. Narody dla Hegla nie były podmiotami dziejów, bo nie mogły stanowić prawa ani zmieniać porządku świata, gdyż to było zarezerwowane dla państwa.

Dlatego Libelt nie zaakceptował, bo nie mógł bez szkody dla spójności swej koncepcji filozofii narodowej, założeń heglowskich *Zasad filozofii prawa*. Przyczyną tej opozycji był po prostu fakt, iż Hegel w ogóle nie zajmował się w swym dziele narodami pozbawionymi własnej państwowości i nie przewidywał dla nich żadnego dziejowego przeznaczenia. Filozofia Hegla, jak zauważa Marek Jakubowski, była po prostu „próbą konceptualizacji stosunków polityczno-prawnych powstałych w Europie (w szczególności w Niemczech) jako skutek rewolucji francuskiej i wojen napoleońskich”¹³. Jej konserwatyzm oznaczał zarazem pełną akceptację i niezgodę na zmianę istniejącego status quo. Libelt zaś głosił poglądy zupełnie odmienne, zakładając konieczność jego zmiany. Koncepcja Hegla zakładała także nierozzerwalny związek pomiędzy wolnością państwa a wolnością myśli, zatem każda zmiana istniejącego status quo wpływa na jego filozoficzną konceptualizację. Trzymając się takiej wykładni, filozofia Libelta nie miałaby w ogóle racji bytu ani żadnego uzasadnienia. Dlatego też w całej twórczości Libelta rozprawa *O miłości Ojczyzny* zajmuje szczególne miejsce nie tyle jako polemika z Heglem, ale jako zachowanie nadziei na to, że mimo utraty państwowości naród polski jest jeszcze podmiotem dziejów i ma do spełnienia niezwykle ważne dla świata zadania. Stąd ojczyzna jest w tej koncepcji ważniejsza od państwa, które jest tylko jednym z jego elementów. Przy okazji takie założenie pozwoliło Libeltowi zająć się problemem istnienia i funkcjonowania zbiorowości wchodzących w skład narodowości. Państwo jest „żywotem”, urzeczywistnieniem woli narodu. Rozbiór Polski był więc zbiorowym zabójstwem „żywota narodu”. Nie oznacza to jednak, że naród ginie bezpowrotnie, bo może on odrodzić się siłą swego ducha, ponieważ trwają

¹³M. N. JAKUBOWSKI, „*O miłości Ojczyzny*” Libelta jako odpowiedź na heglowskie „*Zasady filozofii prawa*” (aspekt wojny), [w:] *Oblicza polskości*, red. A. Kłoskowska, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1990, s. 78.

nadal materialne podstawy jego funkcjonowania.

Urzeczywistnianie Królestwa Bożego na ziemi jest więc zadaniem ludów słowiańskich, które chce traktować jako jeden naród. Stwierdza także jednoznacznie, że cała historia zmierza właśnie w tym kierunku, zatem nie można mówić, że „przyszł czas jego urzeczywistnienia się [Królestwa Bożego – przyp. S. K.]”, bo: „Czas ten był zawsze, jest i będzie zawsze; bo ludzkość nie ma innego celu, i słuszna jest, aby wedle sił o środków do niego zbliżała się”¹⁴. Aby pojąć własne posłannictwo dziejowe trzeba jednak mieć oświeconych ludzi, zdolnych zrozumieć i upowszechniać filozofię narodową, czyli pojąć prawa odwieczne pochodzące od Boga i tworzyć zmienne przestrzennie i czasowo prawa, które „pośredniczą pomiędzy odwiecznymi ideałami [...] a zmiennymi czynami, na które się ostatecznie, jako na pojedynkowe jednostki swoje, ogół ideału rozstrzela”¹⁵. Prawa bowiem z konieczności muszą odpowiadać „warunkom oświaty narodu”, nie można ich tworzyć w oderwaniu od możliwości pojmowania praw odwiecznych, co wymaga ludzi światłych, zdolnych do filozoficznego ujmowania rzeczywistości.

Koncepcja Ojczyzny bez państwa Karola Libelta

Każda społeczność jest więc pod wieloma względami zunifikowana. Libelt wprowadza pojęcie „żywota Ojczyzny” i „rozcłonii” (składników, elementów) bytu politycznego, jakim jest Ojczyzna.

„Żywot Ojczyzny:

Państwo + Kościół } Posłannictwo

Rozcłonia Ojczyzny:

- | | | | |
|----------------|--------------------------|---|-------------------------|
| 1) materialne: | Ziemia + Lud | } | Prawa |
| 2) duchowe: | Narodowość + Język | } | Piśmiennictwo |
| 3) żywotne: | Byt polityczny + Religia | } | Dzieje” ¹⁶ . |

Libelt uważał, że narodowość i język zajmują tu miejsce centralne: „Narodowość jest sercem, język jest krwią, ojczyste ciało narodu opływającą.

¹⁴K. LIBELT, *System umnictwa czyli filozofii umysłowej*, Cz. I, Księgarnia Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1857, s. 115.

¹⁵*Ibidem*, s. 112.

¹⁶K. LIBELT, *O miłości ojczyzny...*, *op. cit.*, s. 104. W wydaniach wcześniejszych tej publikacji punkt „}” był zastępowany po prostu znakiem „=” (zob. np.: *Wybór pism pomniejszych Karola Libelta*, Cz. III, *O miłości ojczyzny*, Nakładem i drukiem M. Arcta, Warszawa 1909, s. 214.

[...] Wytocz z człowieka krew, a ubiegnie i z nią i życie jego – wytocz z narodu język, a ubiegnie z nim żywot jego. Naród żyje dopóki język jego żyje, bez języka narodowego nie ma narodu”¹⁷.

W tej koncepcji wszystkie elementy dla istnienia Ojczyzny są niezbędne, za wyjątkiem bytu politycznego. Można więc z tego wywnioskować, że byt polityczny może zostać przywołany w dowolnej chwili, ale pod warunkiem, że pozostałe „rozcłonie” nie ulegną zatraceniu. Tym samym filozofia Libelta pozwalała na zachowanie nadziei na ponowne zjednoczenie ziem polskich, znajdujących się pod trzema różnymi zaborami, a nadto pozwalała na dokonywanie stratyfikacji społecznej i opis każdej z tak wyodrębnionych grup. Nic dziwnego, że pisał w innym miejscu: „Ludy nawet długo uciemiężone i słabe, przechowują niezatarte narodowości swej uczucie, w niej się ostatecznie ich koncentruje życie. Przyjazne okoliczności nieraz je rozniecą, i zatli się nowym bytem, choć niekiedy nie długotrwałym”¹⁸. Za przykład takiego odrodzenia podaje Grecję, niepodległą po kilku wiekach tureckiej niewoli.

Brak własnego organizmu państwowego z konieczności zakłada jednak potrzebę wzmacniania wszelkich form istnienia narodu. Niektóre formy działalności na rzecz Ojczyzny, o ile nie istnieją własne instytucje państwowe, są możliwe tylko i wyłącznie w warunkach trwania wspólnoty narodowej. „Podniesienie oświaty, sztuk pięknych i wynalazków, tudzież moralnego stanu mieszkańców, oto zawód, który prywatnemu interesowi zostawionym być nie może”¹⁹.

Idea rozcłoni Ojczyzny miała więc stanowić konieczną wskazówkę dla wszystkich Polaków, aby zachowali wiarę w możliwość odrodzenia się państwa polskiego, a droga do tego wcale nie musi prowadzić przez kolejne zbrojne zrywy, a poprzez pielęgnowanie ducha narodowego i zachowanie materialnej podstawy istnienia i trwania narodu. Można w tym także upatrywać zakamuflowanego nawoływania do niewyzbywania się ziemi i nieulegania przymusowym procesom asymilacyjnym realizowanym przez zaborców (rusyfikacji i germanizacji). Posiadając ziemię utrzymuje się możliwość politycznego współdecydowania choćby poprzez korzystanie z praw wyborczych. Wskazuje to, że zarządzać można tylko tym, co się posiada. Utrata materialnych podstaw trwania narodu pozbawia bowiem możliwości określania reguł tego zarządzania, czyli tworzenia prawa i decydowania. Jeśli natomiast zostanie to wszystko zachowane, to prędzej czy później nadejdzie

¹⁷ *Ibidem*, s. 48-49.

¹⁸ K. LIBELT, *Europa im Jahre 1840 von Wolfgang Menzel*, [w:] idem, *Pisma krytyczne*, T. 1, Księgarnia J. K. Żupańskiego, Poznań 1851, s. 199.

¹⁹ K. LIBELT, *Du crédit et de la circulation par Auguste Cieszkowski*, [w:] idem, *Pisma krytyczne*, T. 2, s. 38.

dzień, w którym nastąpi odrodzenie państwowości polskiej. Na materialnej podstawie bowiem kształtuje się swoiste każdemu narodowi wyposażenie duchowe.

Nic zatem dziwnego, że dla Libelta „Ojczyzna jest naprzód ciałem, materią i ma materialną swoją stronę; dlatego korzyści które przynosi, tudzież fizyczne jej wpływy są jedną z podniet miłości do niej. – Ojczyzna jest to naprzód ta ziemia, na której mieszkamy, z całą różnorodnością okolic, różnorodnością płodów, z całym osobnym typem, charakterem kraju tego; jest to klimat, niebo, powietrze i woda z wszystkimi miejscowymi własnościami; po wtóre jest to jeden lud, jeden ród, jedno plemię, z którego wyszli nasi rodzice, którego sami jesteśmy częścią; na koniec jest to państwo z wszystkimi swobodami i korzyściami moralnymi”²⁰.

Nie przypadkiem państwo jest wymienione na końcu, organizm państwowy bowiem jest jakby uwieńczeniem istnienia i trwania wszystkich elementów rozczłonii Ojczyzny. Dlatego Libelt pisał: „Państwo wedle nas, jest połączeniem się materialnej i duchowej ojczyzny; zdaniem i wykształceniem się wszystkich funkcji ciała i ducha narodowego, w jeden żyjący, bytujący, działający naród. [...] Państwo będąc żywotem ojczyzny jest jej teraźniejszością, jej obecnością. Państwo jest to obecna chwila życia narodu. [...] Państwo więc jest nieustannym przechodzeniem z przeszłości w przyszłość narodu, aż wypełnią się dni jego żywota”²¹. Harmonia pomiędzy elementami rozczłonii jest więc konieczna dla trwania tak rozumianego państwa, wtedy bowiem trwa ojczyzna. Taką harmonię wiąże z wolnością, a dysharmonię z chorobą, trwaniem niewoli i utratą nadziei.

Filozofia niemiecka w rozumieniu Libelta była jednostronną, gdyż opierała się wyłącznie na rozumowych kalkulacjach. Ewolucja heglowskiego ducha nie uwzględnia bowiem jednostek. Przedmiotem dziejów nie są ludzie, ale konstrukty idealne w rodzaju państwa. Znane stwierdzenie Hegla pochodzące z przedmowy do jego *Zasad filozofii prawa*: „Co jest rozumne, jest rzeczywiste; a co jest rzeczywiste jest rozumne”²² zainspirowało zatem Libelta do sformowania takiej koncepcji historiozoficznej, w której ową rzeczywistością będą narody, a nie państwa. Inaczej budowany przez niego system filozofii narodowej nie miałby racji bytu. Nie mógł oczywiście zakwestionować wielkości systemu filozoficznego Hegla i dlatego sformułował własny system, który zarazem zakwestionowałby go, jak i stanowił jego kontynuację. Filozofia narodowa autorstwa Libelta zakłada więc, że system

²⁰K. LIBELT, *O miłości ojczyzny...*, *op. cit.*, s. 9.

²¹*Ibidem*, s. 70-71.

²²G. W. F. HEGEL, *Zasady filozofii prawa*, przekład A. Landman, PWN, Warszawa 1969, s. 17.

hegłowski jest już przeszłością, odnosił się do stanów przeszłych, a obecna rzeczywistość wymaga nowego systemu, który właśnie został sformułowany. Skoro intelekt nie jest w stanie opisać rzeczywistości, to trzeba doszukiwać się innej władzy poznawczej, która jest to w stanie uczynić. W miejsce intelektu wprowadza więc wyobraźnię, za pomocą której da się dostosować system hegłowski do istniejącej rzeczywistości.

Stąd w filozofii Libelta nadrzędne znaczenie zajmowała wyobraźnia. Doceniał oczywiście także rolę intelektu, ale to właśnie wyobraźnia stwarza możliwość poznania tego, co przed zmysłami zakryte. Ograniczenia rozumu na to nie pozwalają. Dzięki przeżyciom mistycznym, poprzez które duch ludzki zespała się Bogiem istnieje możliwość poznania nie tylko tego, co jest, ale także tego, co będzie. Niezbędne do tego jest odpowiednie przygotowanie etyczne, którego podstawą jest niewzruszona wiara w oddziaływanie świata duchowego na świat widzialny, którą zawiera religia chrześcijańska. Jest to droga, która w zamierzeniu tego filozofa ma doprowadzić do odkrycia szczególnego rysu Polaków wykazującego wyższość naszego narodu nad wszystkimi innymi. Ten rys odnalazł w specyfice ducha narodów słowiańskich, które dotąd żyjąc na uboczu głównego nurtu cywilizacji uniknęły szczęśliwie degeneracji przez nią sprowadzanych. Można dostrzec w tym aprobatę poglądów Jeana Jacquesa Rousseau o demoralizującym wpływie cywilizacji na człowieka. Rozumowe dokonania w rodzaju systemu filozoficznego Hegla nie są więc szczytowym osiągnięciem ludzkim, a tylko szczytowym osiągnięciem rozumu. Rozum jest wedle Libelta narzędziem analizy, a nie syntezy, czyli jest niezdolny do stworzenia całościowego poglądu na świat. Do wytworzenia takiego syntetycznego poglądu na świat niezbędna jest nie wykorzystywana dotąd siła ducha: wyobraźnia, która buduje i tworzy. Sama myśl nie jest w stanie nic nowego wytworzyć. Dzięki istnieniu wyobraźni na kształt Boskiej, człowiek może przejawiać siłę podmiotową zdolną stwarzać coś nowego.

Aktualność myśli politycznej Karola Libelta

Libelt zdawał sobie sprawę z tego, że każdy proces przebiega wedle pewnych reguł i prawidłowości, stąd w jego koncepcji filozofii narodowej jest немало oświeceniowych idei. Filozofia ta jednak ze swego ducha była romantyczną i wiele z jej założeń poniekąd stało się elementem potocznych wyobrażeń Polaków na temat swego państwa i narodu.

W bliżej nieokreślonej przyszłości, gdy zakończy się etap formowania narodowości, Libelt przewidywał początek procesów globalizacyjnych: „I nie może być inaczej, jak że dotychczasowy charakter dziejów zaborczy zamie-

ni się na federacyjny, unijny, międzynarodowy; – że państwa zamieniają się na narody albo związki narodowości autonomicznych, jednym wspólnym interesem bezpieczeństwa i dobrobytu połączonych, – że w dziejach robi się wielki zwrot od uciemnienia do wolności ludów; – od zawiści do braterstwa – od stanu wojennego do pokoju”²³. Tym samym rozpad wielkiego narodu na wspólnoty gminne jest początkiem jego końca i poznański filozof przytacza tu przykład upadku Cesarstwa Rzymskiego. Nie wiązał swej analizy z upadkiem Rzeczypospolitej, gdyż jej duch wraz z upadkiem państwa nie zaniknął: jak w przeszłości demokracja szlachecka była najwyższym wyrazem wolności na świecie, tak i teraz rozdarty na poszczególne zabory naród polski przechowuje w ramach swoich wspólnot lokalnych idee wolności, równości i braterstwa ludów, czemu dała wyraz składając ofiarę z własnego bytu politycznego. To właśnie Polska, „która na chorągwiach swoich zapisała pamiętny napis: «za naszą i waszą wolność»”²⁴, jego zdaniem, będzie zatem zaczynem procesów globalizacyjnych i urzeczywistni wspólnotę narodów scalonych ideami chrześcijaństwa. Uważał zwłaszcza, że każdy naród ma do wypełnienia swoje posłannictwo na drodze do powstania jednolitego, zglobalizowanego społeczeństwa światowego i w ten sposób, urzeczywistniając swe historyczne powołanie, miał inicjować procesy globalizacyjne w skali ponadnarodowej.

Należy więc zauważyć, że proces tworzenia się zintegrowanych zbiorowości ludzkich był dla Karola Libelta dziejową koniecznością, gdyż cel rozwoju ludzkości (urzeczywistnienie Królestwa Bożego na ziemi) stanowić miał najwyższą formę uspołecznienia ludzi. Sam Libelt uważał, że dotychczasowa historia nie mogła się potoczyć inaczej, a zatem ludzkość wypełniała swe zadania na kształt mechanicznego wykonawcy, dotąd nie znając celu, ku któremu podąża. Dopiero uświadomienie sobie prawidłowości biegu historycznego za sprawą filozofii powoduje, że człowiek z biernego wykonawcy staje się podmiotem dziejów, który dysponuje możliwością realnego wpływania na kształt teraźniejszości, a przez to i przyszłości. Zatem filozofia musi dostosować się do potrzeb wynikających z nowej sytuacji i z czysto spekulatywnej stać się filozofią czynu, stając się wyrazem możliwości wynikających z ludzkiej twórczości. Tego typu zmiany nie są jednak przypadkowe, ale mają przybliżać ludzkość do celu, ku któremu zmierza. Jak sam pisał: „Celem ludzkości jest realizowanie Królestwa Bożego na ziemi”²⁵. Zadaniem postulowanej przez niego filozofii narodowej miało być uświadamianie rodakom, że: „I Polska równie, jak każdy naród ma swe posłannictwo w ludzkości,

²³ *Ibidem*, s. 4.

²⁴ *Ibidem*, s. 19.

²⁵ K. LIBELT, *Samowładztwo...*, *op. cit.*, s. 431.

którego nie wolno jej odstąpić, zaniedbać pod karą śmierci”²⁶.

Jakkolwiek o filozofii Libelta można pisać wiele, w tym także zarzucać mu niekonsekwencje i sprzeczności pojawiające się w różnych jego pracach, to nie ma podręcznika z historii filozofii w Polsce, w którym by nie omawiano jego koncepcji filozoficznych. Jest ona bowiem z ducha polska i może być właściwie zrozumiana tylko w polskich realiach. Przyjmuje się często, że historia filozofii jest historią ludzkich błędów. Ten zarzut jednak nie dotyczy filozofii Libelta, bo często okazuje się, że jego przewidywania się ziściły. Nawet koncepcja rozczłonii Ojczyzny, przewidująca, że jeśli Polacy nie stracą swej Ojczyzny w wymiarze materialnym i duchowym, to w końcu dojdzie do odrodzenia państwowości, okazała się proroczą. Historia dobitnie wykazała słuszność przewidywań Libelta. Jego analizy dotyczące ewolucji społeczeństw w kierunku globalnej wspólnoty dziś są właśnie na naszych oczach urzeczywistniane. Dyskusyjnym jest tutaj jego przekonanie, że misja dziejowa narodów Słowiańskich pod przywództwem Polski będzie ostatnim etapem na tej drodze. Na pewno schlebia to próżności naszego narodu, który zawsze lubił uważać się za wyjątkowy. Ale czyż można to wykluczyć? Przypomnieć tutaj też należy, że potrzeba powszechnej edukacji postulowana w jego licznych pracach pedagogicznych od dawna jest praktyką rozwiniętych społeczeństw. W XIX wieku były to poglądy rewolucyjne, a dziś są dla nas czymś oczywistym. Jeśli odniesiemy te rozważania do współczesnych aspiracji państwowych poszczególnych narodowości, to także dostrzegamy słuszność analiz Libelta. Zauważyć jednak należy, że w jego koncepcji nie występuje rozdział pomiędzy „małą” a „dużą” Ojczyzną. Jeśli istnieje zbiorowość pielęgnująca wartości narodowe, to tak długo zapewnione jest trwanie „żywota Ojczyzny”. W tym kontekście można sobie zadać pytanie, czy dzisiejszy stan rzeczy byłby możliwy bez wcześniejszego romantycznego rewolucjonizmu, w którym myśl Karol Libelta odgrywała istotną rolę.

²⁶K. LIBELT, *Demokracja XIX wieku*, [w:] idem, *Pisma krytyczne*, T. 2, Księgarnia Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1851, s. 270-271.

Stefan Konstańczak

**How can the concept of Homeland exist in the national consciousness
if one's own country does not exist? Karol Libelt's concept of parted
Homeland**

Abstract

In his speech, the author has presented Karol Libelt's opinions concerned with the philosophy of history about the duration of political subjectivity without one's country. The basic idea expressed by the concept of "parted Homeland" assumes that this kind of subjectivity exists thanks to the nation which is not aware of its historical destination. In order to achieve this objective it is necessary to maintain the national spirit by educating all social groups. That's why this work includes Karol Libelt's pedagogic opinions concerned with national upbringing and encouraging patriotism. In the last part the author analyzes the validity of Libelt's philosophy of historical opinions.